



M E R K U R I U S Z

Miesięcznik sympatyków Polonii i polskiej mniejszości narodowej
5/2025 - (rocz. XX)

Motto: Każde pismo tego typu jest pismem danego redaktora. Pismo to jest człowiek.

Notka wstępna

W Klubie Polskim atmosfera podobna jak przed miesiącem. Za miesiąc mają członkowie wybrać nowy zarząd, ale czy to poprawi sytuację – niewiadomo. Wszystko w rękach członków – jak wybór osób prowadzących, tak tematy działalności Klubu. Mam nadzieję, że przestanie się szermować paragrafami i skończy się ta dziwna schizma, również to, że nie będzie główną troską kogo wybrać jako następnego kandydata na wykluczenie.

Po miesiącu, 24 kwietnia br., w spotkaniu Klubu wzięła udział pani Zofia, żebyśmy jeszcze raz mogli sobie przypomnieć jej szacowny wiek i jako klubowa społeczność jej pogratulować z życzeniami zdrowia i pogodnej myśli. Niżej migawki z tego spotkania.

Powtarzam apel do wszystkich - przesyłajcie swoje uwagi i pomysły, z którymi chcielibyście się podzielić z członkami Klubu. Obiecuję, że będę je umieszczał, o ile nie będą uwłaczać godności kogokolwiek.



Władysław Adamiec

Patroni roku2025

Milenium koronacji dwóch pierwszych królów Polski – **Bolesława Chrobrego i Mieszka II Lamberta** przypomina o początkach polskiej państwowości. Koronacje te symbolizują narodziny dumnej tradycji państwowości.

Mieszko II Lambert



Rysunek [Jana Matejki](#) z cyklu *Poczet królów i książąt polskich*

Król Polski

Okres	od 1025, do 1031
Poprzednik	Bolesław I Chrobry
Następca	Bezprym

Książę Polski (do 1033 tylko dzielnicowy)

Okres	od 1032, do 1034
Poprzednik	Bezprym
Następca	Kazimierz I Odnowiciel

Dane biograficzne

Dynastia	Piastowie
Data urodzenia	990
Data śmierci	10 lub 11 maja 1034
Ojciec	Bolesław I Chrobry
Matka	Emnilda słowiańska
Żona	Rycheza Lotaryńska
Dzieci	Kazimierz I Odnowiciel , Nieznana z imienia córka Mieszka II Lamberta , Gertruda



Państwo Mieszka II w pierwszym okresie panowania (1025-1031) odziedziczone po Bolesławie Chrobrym



Państwo Bolesława Chrobrego i Mieszka II według Stanisława Zakrzewskiego

Mieszko II Lambert (ur. 990, zm. 10 lub 11 maja 1034) – król Polski w latach 1025–1031, książę Polski 1032–1034 z dynastii Piastów. Syn Bolesława Chrobrego, przejął władzę po śmierci ojca i prawdopodobnie wypędził z kraju swoich dwóch braci. Zorganizował dwa niszczycielskie najazdy na Saksonię w 1028 i 1030. Następnie prowadził wojny obronne przeciw Niemcom, Czechom i książętom Rusi Kijowskiej. Opuścił kraj w 1031 w wyniku kolejnej wyprawy Konrada II na ziemie polskie, oraz po ataku książąt ruskich Jarosława Mądrego i Mścisława, którzy pomogli na polskim tronie osadzić jego brata Bezpryma. Następnie uciekł do Czech, gdzie został uwięziony przez księcia Udalryka. Odzyskał władzę w 1032 jako książę jednej z trzech dzielnic. Zjednoczył państwo, ale nie udało mu się odtworzyć stabilnych struktur władzy.

Za jego czasów od Polski odpadły nabytki terytorialne Bolesława Chrobrego: Miłsko i Łużyce, Grody Czerwieńskie oraz Morawy (i być może Słowaczyna). Był pierwszym władcą Polski umiejącym czytać i pisać. Znał język niemiecki, łacinę i grekę.

Koronacja i dziedzictwo

Tuż po śmierci ojca Mieszko został koronowany na króla Polski 25 grudnia 1025 przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Hipolita w katedrze gnieźnieńskiej. Zdaniem kronikarzy niemieckich uczynił to samowolnie, co w ówczesnej sytuacji politycznej mogło być poniekąd prawdą. Po ojcu Mieszko II odziedziczył rozległe terytorium, składające się nie tylko z większości ziem państwa gnieźnieńskiego Mieszka I (bez Pomorza Zachodniego), ale również Miłska, Łużyc, Moraw i Grodów Czerwieńskich. Był ważnym środkowoeuropejskim władcą i posiadał rozległe koligacje w Rzeszy, co dobrze wróżyło jego rozpoczynającym się rządów.

Historycy przypuszczają, że przyczyną szybkiej kapitulacji Mieszka II była zła sytuacja wewnętrzna w kraju. Odziedziczony po Bolesławie Chrobrym system monarchii wojennej wymagał do funkcjonowania prowadzenia zwycięskich i przynoszących liczne łupy wojen. W przeciwnym razie koszty utrzymywania rozbudowanej drużyny książęcej spadały na ludność państwa. Tymczasem od najazdu na Saksonię Mieszko jedynie bronił swojego terytorium. Co więcej przegrane wojny osłabiały pozycję księcia, co uaktywniło opozycję wśród grup społecznych, którym wcześniejsze wojny nie przyniosły korzyści. Dodatkowym problemem był kryzys dynastyczny. Dwaj prawdopodobnie wypędzeni bracia Mieszka II podjęli próby odzyskania władzy przy pomocy obcych sił.

W 1032 w Merseburgu doszło do spotkania Konrada II z żyjącymi spadkobiercami rodu Piastów. Pozbawiony alternatywy Mieszko zrzekł się korony i zgodził na podział kraju między trzech ubiegających się o tron pretendentów: siebie, Ottona i Dytryka, który był synem jednego z braci Bolesława Chrobrego.

Mieszko otrzymał prawdopodobnie Małopolskę i Mazowsze, Otto Śląsk, natomiast Dytryk Wielkopolskę. Inna propozycja podziału zakłada, że Mieszkowi przypadła stołeczna Wielkopolska, a pozostałe dzielnice przejęli Otto i Dytryk.

Jakkolwiek dokładnie przebiegał, podział państwa nie utrzymał się długo. Kiedy w 1033 zmarł książę Otto, Mieszko przejął jego dzielnicę. Następnie wypędził Dytryka (o ile ten w ogóle dotarł do Polski) i tym samym zjednoczył państwo.

Mieszko odzyskał pełnię władzy, ale nadal zmuszony był do walki z reakcją pogańską i społeczną, a odbudowa struktur państwa przebiegała bardzo opornie. Warto podkreślić, że w Polsce nie przyjęto do wiadomości zrzeczenia się korony i po 1032 polskie roczniki wciąż nazywały go królem.

Śmierć

Mieszko zmarł nagle 10 lub 11 maja 1034, pozostawiając państwo osłabione i znacznie okrojone terytorialnie względem początku panowania. Prawdopodobnie wkrótce od kraju odpadło Mazowsze rządzone przez byłego cześnika Miecława. Pochowany został w katedrze w Poznaniu.

Źródło: Wikipedia



"Wielką Lechię wymyślił Kadłubek". Historyk o popularnej teorii początków Polski



"Lech znajduje gniazdo białych orłów". XX-wieczna pocztówka, reprodukcja obrazu M. Stachowicza. Legenda o Lechu, Czechu i Rusie została spisana w XIV wieku Foto: Polona

- Skąd pomysł o jakimś spisku Kościoła wymierzonym w Wielką Lechię, skoro autorem teorii o starożytnych Lechitach jest biskup krakowski Wincenty Kadłubek. Opowieść stworzona przez kronikarza była konsekwencją rozwoju myślenia o początkach istnienia narodu, bardzo typowego dla epoki średniowiecza - mówił w rozmowie z portalem Polskiego Radia historyk prof. Paweł Żmudzki.

W 2025 roku obchodzimy 1000. rocznicę koronacji Bolesława Chrobrego na pierwszego króla Polski. Jednak zdaniem zwolenników teorii o Wielkiej Lechii tytuł królewski nosiło kilkudziesięciu jego poprzedników. Fani tej popularnej koncepcji wierzą w istnienie starożytnego imperium, które obejmowało m.in. tereny dzisiejszej Polski i dotrwało do czasów Chrobrego, a prawdziwe dzieje naszego kraju zostały wyrugowane w wyniku odwiecznego spisku.

O tym, kto i dlaczego stworzył mit o starożytnych dziejach Polaków-Lechitów porozmawialiśmy z prof. Pawłem Żmudzkim, historykiem, mediewistą z Wydziału Historii Uniwersytetu Warszawskiego.

Skąd wzięła się teoria o Wielkiej Lechii?

Pomysłodawcą był mistrz Wincenty zwany Kadłubkiem. To on, na początku XIII wieku, jako pierwszy w Polsce zaczął używać nazwy Lechici, której pochodzenia nie znamy. Być może wywodzi się od Lachów, czyli określenia Polaków w języku ruskim, ale kronikarz tego nie wyjaśnił.

Z całą pewnością nazwa ta jest elementem stworzonego przez Kadłubka mitu imperialnego, czyli opowieści, która wypełniła całą pierwszą księgę jego "Kroniki Polski". Według niej Polacy są absolutnymi autochtonami, tzn. urodzili się na tej ziemi, byli tu od zawsze i przez wieki mężnie i niezwykle skutecznie walczyli z różnymi wrogami.

Elementem tego mitu imperialnego jest wspaniała historia (choć wiemy, że w sensie racjonalnym nieprawdziwa) o zwycięstwach Polaków-Lechitów nad Aleksandrem Wielkim i Juliuszem Cezarem. Według kronikarza to starożytne imperium dotrwało w dawnym, ogromnym kształcie aż po czasy Chrobrego.

Mistrz Wincenty stworzył opowieść, którą traktował bardzo poważnie, ale trzeba na nią patrzeć przez pryzmat tego, jak pisano historię w XII i XIII wieku.

Właśnie. Jak ta opowieść Kadłubka wygląda na tle epoki?

Wielka Lechia nie jest wyjątkowa. Tego typu rozważania były prowadzone we wszystkich krajach łacińskich i także na Rusi. Czymże ta opowieść Kadłubka różni się od mitu pochodzenia Franków, który zakładał, że protoplasta tego narodu był uciekinierem z Troi?

To jest typowe dla średniowiecza podejście, które wynikało z zachwyty antykiem i Imperium Rzymskim. Tworzono mit, który oczywiście dla autorów średniowiecznych nie był mitem, tylko prawdziwą historią. Po prostu wówczas inaczej niż dziś podchodzono do kwestii badań historycznych. Mistrzowi Wincentemu zależało przede wszystkim na udowodnieniu, że Polacy, nawet w głębokiej starożytności, byli niezależni od wielkich imperiów. Ta historia miała być pouczająca dla prowadzących politykę w jego czasach.

Najciekawsze jest w opowieści Kadłubka założenie, że godność królewska w Polsce ma rodzime pochodzenie. Już pierwszy król tego imperium, Grakchus (imię nawiązujące do wielkich bohaterów i reformatorów republiki rzymskiej), został wybrany na króla przez samych Polaków-Lechitów. I to było jedyne źródło legalności jego królewskiej godności. Zresztą początkowo Polacy-Lechici nie mieli króla, bo wszyscy posiadali cechy królewskie. Król pojawił się dopiero wraz z procesem cywilizacyjnym.

Kadłubek doprowadził tę opowieść do czasów postaci uznawanych za historyczne. Zatem w jego opowieści królem był też Mieszko I, a ze względu na to, że przyjął chrzest, należy go uznawać za króla najwspanialszego.

Widzimy więc, że kronikarz był bardzo radykalnym zwolennikiem koncepcji, że Polska jest "samowystarczalna" i nie potrzebuje żadnego potwierdzenia swojego statusu, nawet ze strony Stolicy Apostolskiej. To dosyć odważna koncepcja biorąc pod uwagę, że mistrz Wincenty był wykształconym duchownym i biskupem krakowskim.

Po Kadłubku pojawiły się inne źródła, przyczyniające się do stworzenia mitu o Imperium Lechitów. Na przykład w 1825 roku wydana została tzw. "Kronika Prokosza", która opisywała rzekome dzieje Polski od starożytności. Jej autorem miał być żyjący w X wieku arcybiskup krakowski.

Już dawno udowodniono, że "Kronika Prokosza" jest fałszerstwem czy pewnego rodzaju żartem historycznym. Fabrykowanie tego typu źródeł jest typowe dla drugiej połowy XVIII i pierwszej połowy XIX wieku, gdy idea uprawiania historii jako profesjonalnej nauki dopiero się rozwijała.

W związku z tym powstawały fałszyfikaty typu starożytne celtyckie "Pieśni Osjana" wydane w 1760 roku, które miały wyjaśnić wszystko, co w autentycznych źródłach było nie do końca wyjaśnione. W przypadku sfałszowanej "Kroniki Prokosza" chciano potwierdzić opowieść Kadłubka.

Zwolennicy teorii o imperium lechickim zwracają np. uwagę, że w niektórych językach nazwa Polska dużo bardziej kojarzy się z Lechią czy Lechitami ("Lenkija" po litewsku, "Lahestan" po persku czy "Lengyelorszag" po węgiersku). Dodajmy do tego legendę dotyczącą początków państwa polskiego, w której obok Czecha i Rusa występuje Lech, a nie np. Pol.

Jeśli chodzi o Lecha, to widzimy bardzo ciekawy i nieoczywisty rozwój pewnej idei. Gall Anonim, autor najstarszej polskiej kroniki, w ogóle się przedpiastowskimi dziejami Polski nie interesował.

Z kolei mistrz Wincenty w swojej opowieści odrzucił koncepcję pochodzenia narodu od eponima, czyli jednej osoby, która nadaje imię jakiejś zbiorowości. Koncepcja ta oparta jest na modelu biblijnym. Jak wiemy, Adam był pierwszym człowiekiem i to od niego pochodzi cała ludzkość. Później nastąpił potop, pojawił się Noe, który był nowym Adamem i tak dalej. Kadłubek, choć, przypomnijmy, był uczonym duchownym katolickim, nie skorzystał z tej koncepcji. W jego opowieści Polacy od początku istnieli jako lud bez protoplasty.

Po raz pierwszy postać eponima w kontekście historii Polski pojawiła się w "Kronice Dzierzwy" napisanej przez krakowskiego kronikarza na początku XIV wieku. I co ciekawe, tym pierwszym polskim eponimem wcale nie był Lech. Zdaniem Dzierzwy najstarszą nazwą używaną w stosunku do Polaków byli Wandalowie, zatem tym eponimem musiał być Wandalus.

Dopiero w "Kronice Wielkopolskiej", która powstała w drugiej połowie XIV wieku, pojawiła się legenda o Lechu, Czechu i Rusie. Trzeba dodać, że w tym samym momencie kronikarze piszący na dworze Karola IV Luksemburskiego, cesarza i króla Czech również już tę legendę opisywali. Mamy zatem do czynienia z pewnym procesem, którego przebieg jesteśmy w stanie dokładnie



"Aniołowie u Piasta". Rysunek R. Hadziewicza z ok. 1860 r. Piast był legendarnym eponimem dynastii Piastów.
Fot. Cyfrowe MNW

prześledzić. Najstarszą znaną nam nazwą Polaków są Polacy, co w sposób całkowicie jednoznaczny udowadnia kronika Galla Anonima, nie mówiąc już o starszych zapisach tej nazwy, na przykład na słynnej monecie Bolesława Chrobrego. Zapiski o Lechitach są późniejsze i były konsekwencją rozwoju myślenia o początkach istnienia narodu, bardzo typowego dla epoki średniowiecza.

Już Jan Kochanowski w XVI wieku we wspaniałym eseju "O Czechu i Lechu historia naganiona" obalał historyczność Lecha (i Czecha). Ta praca jest pierwszym w polskiej historiografii pomnikiem w pełni racjonalnego myślenia o historii.

Ile zatem wiemy o prapoczątkach państwa polskiego?

To, co my wiemy o początkach państwa polskiego, zawdzięczamy przede wszystkim badaniom archeologicznym, które mówią więcej niż źródła pisane, ale w inny sposób. Na przyszłych ziemiach polskich pierwsze materialne ślady procesów państwowotwórczych "na większą skalę" pojawiły się u schyłku IX wieku, a w pierwszej połowie X wieku istniało już całkiem sporo grodów ewidentnie pełniących funkcję miejsc władzy.

To są informacje dostarczone nam przez archeologów. Ale materialne pozostałości po grodach nie mówią nam niestety, kto budował te warownie. Wydaje się, że początkowo istniały różne lokalne ośrodki i dopiero Mieszko I poddał je swojej monarchicznej władzy.

Zatem w czasach rzymskich żadnego imperium na ziemiach polskich nie było, bo nie ma materialnych śladów, które by to potwierdzały. Po Imperium Rzymskim zostało przecież do dziś mnóstwo całkiem okazałych relikwów. To jest jednoznaczny dowód. Poza tym nowoczesne badania historyczne pozwalają stwierdzić, że mistrz Wincenty nie korzystał z żadnych wiarygodnych dla nas źródeł, nie

miął żadnych twardych danych, dotyczących funkcjonowania tego starożytnego imperium Lechitów. Racjonalne myślenie historyczne całkowicie wyklucza realność istnienia tego państwa. Mimo to, teoria Wielkiej Lechii rozwinęła się w jakiś przedziwny sposób. Dziś wydawane są książki na ten temat, prowadzone są dyskusje.

Zwolennicy tej teorii zapewne stwierdzą, że fałszuje Pan prawdziwe dzieje Polski. W Internecie można znaleźć mnóstwo komentarzy, z których wynika, że istnieje spisek naukowców, a obecny stan badań to "akademickie bzdury" lub "nienawistna, antysłowiańska, watykańska propaganda".

Argument o jakimś spisku watykańskim jest zupełnie absurdalny. Skąd pomysł o spisku Kościoła, skoro autorem teorii Wielkiej Lechii - choć jeszcze tak nienazywanej - jest Wincenty Kadłubek, biskup krakowski?

Jak można uważać, że jest to wyraz niezależnej myśli pogańskiej, tłamszonej przez chrześcijan? Poza tym, o jakim tłamszeniu mowa, skoro kronika Kadłubka stała się poczytnym dziełem, a jej autor autorytetem.

Naszą rozmowę być może przeczytają osoby, które wierzą w teorię Wielkiej Lechii. Jak przekonać ich do tego, że naukowcy nie zatajają prawdziwej historii Polski i żadnego spisku nie ma?

Jedyna rada, którą mam dla osób wierzących w spisek wymierzony w Wielką Lechię, to przestać czytać "Kronikę Prokosza" i prace autorów, które na niej i podobnych materiałach się opierają. Zachęcam, żeby poza Wincentym Kadłubkiem (choć jego "Kronika" to wybitna literatura) sięgnąć po inne średniowieczne kroniki. Taka lektura otwiera oczy, pokazuje, że sposób myślenia Wincentego jest typowy dla historyków XII i XIII wieku.

Kadłubek mógł tworzyć swoją koncepcję ponieważ zakładał, że Polacy są przedwieczni. W związku z tym musieli też istnieć np. w czasach Aleksandra Macedońskiego czy Juliusza Cezara. A skoro ten wielki zdobywca nie podbił ziem późniejszej Polski, to znaczy, że nie zdołał tego zrobić i trzeba opisać, jak Polacy-Lehici go pokonali. Idąc tym tokiem rozumowania, takich imperiów byłoby w Europie więcej. To jest jednak podejście, które nie spełnia racjonalnego myślenia o przeszłości.

Dzisiaj wiemy na pewno, że Polacy stali się sobą, czyli uzyskali tożsamość wspólnotową jako poddani państwa Piastów. W czasach Mieszka I, Bolesława Chrobrego, czy Mieszka II Polakami byli tylko niezbyt liczni towarzysze i współpracownicy władców. Tożsamość polska upowszechniać zaczęła się zapewne po odbudowaniu monarchii przez Kazimierza Odnowiciela, co dla nas uchwytne jest dopiero w kronice Galla Anonima w drugim dziesięcioleciu XII wieku.

Źródło: Wikipedia



"Nazwę »Polska« zapewne wymyślili Piastowie". Historyk o państwie Chrobrego

- W czasach pierwszych Piastów doborowe wojsko było głównym narzędziem władcy i to dzięki swojej drużynie Chrobry przejął władzę wbrew woli ojca. Z kolei w procesie państwowotwórczym ważną rolę odegrał Kościół, a biskupi w pewnym sensie współrządzili krajem. Generalnie jednak niewiele wiemy o systemie sprawowania władzy i społeczeństwie w Polsce Chrobrego - mówił w rozmowie z portalem Polskiego Radia historyk **prof. Paweł Żmudski**.

Z okazji 1000. rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego na pierwszego króla Polski porozmawialiśmy z historykiem, mediewistą prof. Pawłem Żmudzkim z Wydziału Historii Uniwersytetu Warszawskiego o społeczeństwie państwa pierwszych Piastów, jego zróżnicowaniu etnicznym, kwestiach religijnych, systemie sprawowania władzy i pierwszych znanych z imienia Polakach.

Jak wyglądały struktury państwowe w czasach Bolesława Chrobrego i Mieszka II?

Niestety o mechanizmach rządzenia państwem w czasach pierwszych Piastów właściwie nic nie wiemy. To, co możemy uchwycić, to na przykład państwowotwórczy charakter organizacji Kościoła. Na mocy ustaleń z cesarzem Ottonem III utworzone zostało arcybiskupstwo w Gnieźnie oraz podporządkowane mu trzy nowe (oprócz "starego" Poznania) biskupstwa – w Krakowie, Wrocławiu i Kołobrzegu.

Na ich czele stali biskupi, którzy byli także ludźmi władcy, dostojnikami. W pewnym sensie współrządzili i sprawiali, że państwo Chrobrego miało określony wymiar terytorialny, ponieważ siedziby biskupów mieściły się w stolicach ważnych prowincji. Wprawdzie te biskupstwa zostały

zniszczone w trakcie kryzysu i upadku państwa Piastów w latach 30. XI wieku, ale późniejsze odbudowywanie Kościoła polegało na przywracaniu struktur stworzonych przez Chrobrego.

Wiemy, że Piastowie mieli drużyny, czyli oddziały ściśle z władcą związanych wojowników i zakładamy, że w tych czasach głównym narzędziem władcy – personalnie od niego zależnym – było właśnie to doborowe wojsko. W moim przekonaniu drużyna nie była "instytucją państwową" lecz grupą ściśle związaną z konkretnym wodzem, czyli władcą, albo jego synem, bo aż do upadku



Bolesław Chrobry podczas wyprawy kijowskiej. Przedwojenna pocztówka Foto: Gorski Konstanty/Polona

monarchii Piastów w latach 30. XI wieku nic nie słyhać o innych ważnych ludziach w Polsce, którzy mogliby mieć drużyny.

Gdy Chrobry przejmował władzę wbrew woli ojca, musiała stać za nim jakaś siła, musiał cieszyć się poparciem...

To wydarzenie znane jest z jednej z nielicznych wzmianek źródłowych, dotyczących w jakimś stopniu spraw społecznych w państwie Chrobrego. Saski kronikarz Thietmar, który nie lubił polskiego księcia, przedstawiał tę sukcesję w sposób niekorzystny dla Bolesława. Pisał, że władca wygnał macochę Ode oraz przyrodnych braci i przejął pełnię władzy wbrew woli ojca "z lisią chytrącią".

Najciekawsze i może najmocniej świadczące przeciwko Bolesławowi jest to, że dwóch jego ludzi, Przybywój i Odylen (być może byli to wojownicy z jego drużyny), przeciwstawili się tej decyzji, najwyraźniej uważając, że trzeba liczyć się z ostatnią wolą Mieszka I. I za to nieposłuszeństwo Bolesław okrutnie ich ukarał – mianowicie oślepił.

Wydaje mi się zatem, że to właśnie wojownicy drużyny Bolesława (z wyjątkiem Przybywoja i Odylena) pozwolili mu przejąć władzę z krzywdą synów Ody. Poza tym widać, jeśli wierzyć Thietmarowi, oddziaływanie autorytetu Mieszka I, skoro nawet niektórzy ludzie Bolesława, cenili starego księcia i uważali go za wielkiego władcę, który miał prawo podjąć decyzję sukcesyjną dla Chrobrego niekorzystną.

Jak zatem Chrobry sprawował władzę?

Dysponujemy skromną bazą źródłową. Jeśli chodzi o szczegóły działalności Bolesława Chrobrego, mamy do dyspozycji właściwie wyłącznie kronikę Thietmara, który jako biskup Merseburga i bardzo bliski współpracownik cesarza Henryka II, Chrobrym interesował się przede wszystkim w kontekście sporu z niemieckim władcą.

W kronice Bolesław był przedstawiony przede wszystkim jako człowiek, który "rozpycha się" w elicie cesarstwa, który łokciami szykuje sobie lepsze miejsce, czyli takie, jakiego Thietmar nie przewidywał dla Bolesława. Należy pamiętać, że Chrobry pozostawał w zależności od cesarza, w różny sposób określanej w kolejnych układach z Henrykiem II zawieranych w 1005, 1013 i 1018 roku.

W opowieści kronikarza pojawiają także synowie Chrobrego, ale raczej jako wykonawcy jego poleceń. Natomiast ludzi znajdujących się w hierarchii poniżej prawie w ogóle nie widzimy. Jest wojsko, jest kilka znanych z imienia osób, ale brakuje szczegółów ich działalności. Jesteśmy zdani wyłącznie na domysły. Thietmar opowiadał o posłach wysyłanych przez Bolesława, jak opat Antoni, którego kronikarz bardzo nie lubił i uważał za podstępного krętacza.

Oczywiście Thietmar jako biskup interesował się bardziej duchownymi i z jego narracji możemy wywnioskować, że udział biskupów i w ogóle duchownych w działaniach Bolesława Chrobrego był znaczący.

I tu takim dobrym przykładem jest opowieść o biskupie kołobrzeskim Reinbernie, który objął biskupstwo ufundowane przez Chrobrego w 1000 roku. Po kilku lub kilkunastu latach Pomorzanie zbuntowali się przeciwko Bolesławowi i narzucanemu przez niego chrześcijaństwu, w efekcie czego wyrzucili Reinberna z Kołobrzegu. Ale biskup nie zrezygnował ze służby u Bolesława. Został kapłanem córki Chrobrego, która poślubiła ruskiego księcia Światopełka i wyruszył z nią do Kijowa. Zięć Chrobrego został później przez ojca uwięziony, a Reinbern zmarł w więzieniu.

Czyli równie niewiele wiemy o społeczeństwie w czasach Chrobrego?

Tak. Tutaj znowu możemy się odwołać do kroniki Thietmara. Jest w niej opowieść o działaniach chrystianizacyjnych prowadzonych przez polskiego księcia, która porusza jedną z najważniejszych kwestii pomiędzy księciem a jego poddanymi. Kronikarz pisał o tym z taką złośliwością, że mam poważne wątpliwości, co do jej prawdziwości. Bolesław miał stosować niebawale brutalne metody, takie jak wybijanie zębów tym, którzy nie pościli, czy bardzo okrutne znęcanie się nad cudzołożnikami.

Opowieść ta miała świadczyć o bestialstwie Bolesława (choć kronikarz-biskup ustosunkowywał się do tych działań księcia z wyrozumiałością), ale może przede wszystkim o niskim poziomie jego poddanych, których Thietmar porównywał do zwierząt. Czytelnik miał Bolesława niespecjalnie cenić, a jego lud jeszcze mniej.

Kim byli ludzie w otoczeniu Chrobrego?

Wszystko wskazuje na to, że wszyscy biskupi w czasach pierwszych Piastów byli ludźmi z zewnątrz. Bliżej znamy jedynie wspomnianego Reinberna, który na pewno był Niemcem. I to tyle.

Zakładamy, że jak Bolesław Chrobry żenił się ze swoją czwartą żoną Odą, to wraz z nią przyjechały jakieś Niemki, które stanowiły jej otoczenie, ale, nie mając informacji o dworze pierwszych Piastów, nic więcej nie możemy powiedzieć.

Co wiemy na temat różnorodności etnicznej państwa pierwszych Piastów? Czy podwładni Chrobrego rozmawiali w jednym języku?

W kwestii języka, jakim posługiwano się w państwie Chrobrego, istnieje dobrze umocowane założenie, że języki słowiańskie różnicowały się w późniejszym średniowieczu, natomiast jeszcze w czasach Chrobrego istniał jeden język słowiański. Tak pisał Thietmar i chyba możemy mu zaufać, bo trochę ten język znał.

Natomiast jeśli chodzi o różnicowanie etniczne, to jesteśmy bezradni. Kiedyś funkcjonowała teoria plemienna, która zakładała istnienie różnych grup o odrębnej tożsamości, ale dziś badacze odchodzą od tej koncepcji. Wszystko wskazuje więc na to, że dopiero utworzenie państwa przez Piastów było pierwszym krokiem w kierunku stworzenia jakiejś tożsamości zbiorowej. A tożsamość ta była związana z nazwą Polska, którą zapewne wymyślili Piastowie i nadali ją swojemu państwu.

Właśnie. W odniesieniu do czasów Chrobrego mówimy o państwie polskim, polańskim (od Polan), czy może o państwie piastowskim?

Nie możemy wykluczyć, że nazwa Polanie rzeczywiście funkcjonowała (jest to kwestia różnych sposobów zapisu słowiańskich słów w źródłach łacińskojęzycznych), ale oznacza dokładnie tyle samo co Polacy. Polania to Polska i nie ma żadnych przesłanek źródłowych, które świadczyłyby o tym, że jest to wcześniejsza nazwa, odnosząca się do jakiegoś plemiennego bytu przejętego później przez Piastów i kontynuowanego na poziomie państwa.

Innymi słowy nie ma dowodów na istnienie Polan jako plemienia. Natomiast nazwy Polania i Polanie pojawiają się w retrospekcjach u kronikarzy w odniesieniu do czasów Mieszka I. Niektórzy badacze twierdzą, że ze względu na to, że kronikarze pisali o przeszłości, nie możemy stwierdzić, że ojciec Bolesława używał tych nazw. Ich zdaniem dopiero moneta Chrobrego, na której jest napisane wyraźnie "prince[p]s Polonie", czyli "władca Polski", jest dowodem na to, że Bolesław sam stosuje tę nazwę dla swojego kraju. Sądzę, że to jest zbyt radykalne podejście, ale z całą pewnością nazwy te zaczynają funkcjonować dopiero w czasach Piastów.

Jeszcze wcześniejszym od monety, ale pochodzącym z zewnątrz potwierdzeniem tych nazw, są teksty związane ze świętym Wojciechem i jego męczeństwem.

Jeszcze jedna kwestia, jeśli chodzi o sprawy społeczne, mianowicie religijność w państwie Chrobrego. Pierwszy polski król prowadził wzmożone działania chrystianizacyjne, ale kilkanaście lat po jego śmierci doszło do wystąpienia ludowego, które było również po części wymierzone w Kościół. Wydaje się, że to nawracanie poddanych na nową wiarę nie przebiegło zgodnie z planem.

Nie jestem pewien, czy określenie "wystąpienie ludowe" jest właściwe, bo nic nie wiemy o zróżnicowaniu społecznym w państwie pierwszych Piastów. W związku z tym nie wiadomo, kto tak naprawdę się zbuntował, choć sam fakt buntu nie budzi wątpliwości.

Gall Anonim, który najwięcej o tych wydarzeniach napisał, aczkolwiek już z długiej perspektywy czasowej, bo w XII wieku, twierdził, że zabijano biskupów i księży. Podobne informacje znajdujemy w spisanej w tym samym okresie "Powieści minionych lat", najstarszej kronice kijowskiej. Wspomniana już opowieść Thietmara o brutalnych metodach chrystianizacji, w pewnym sensie tłumaczyłaby ten późniejszy bunt przeciwko Kościołowi. Jeśli wierzyć kronikarzowi i zakładać, że ta chrystianizacja była aż tak brutalna, to by wyjaśniało, dlaczego ta reakcja też taka była.

Z drugiej strony trzeba zwrócić uwagę na ten państwowotwórczy aspekt funkcjonowania Kościoła w czasach pierwszych Piastów, o którym mówiłem na początku. Można założyć, że ten bunt wymierzony był w państwo, a Kościół zebrał cięgi właśnie dlatego, że był bardzo ważną częścią struktur państwowych.

Inną ważną, a słabo dostrzeganą, rzeczą jest to, że chrystianizacja była sposobem na narzucenie poddaństwa. Poprzez chrystianizowanie władca uświadamiał chrystianizowanym, że są jego poddanymi i zmuszał ich do uznania tego statusu. Zatem można stwierdzić, choć tylko hipotetycznie, że to gwałtowne wystąpienie przeciwko chrześcijaństwu i Kościołowi, przede wszystkim trzeba wiązać z wystąpieniem przeciwko władzy Piastów.

Rozmawiał Tomasz Horsztyński



Rocznica śmierci ks. Tadeusza Barnowskiego



W dniu 7 maja 2025 r. minęło dwadzieścia lat od śmierci **księdza Tadeusza Barnowskiego** – administratora i proboszcza rzymskokatolickiej parafii w Lysé nad Łabą w latach 1999 – 2005.

11 maja 2025 roku była odprawiona msza święta w kościele parafialnym pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela poświęcona pamięci Jego pamięci. Mszę św. celebrował proboszcz ks. Pavel Porochnavec.

W czasie mszy św. zaśpiewała dziecięca schola, a postać zmarłego przybliżyła prezes Klubu Polskiego w Lysé n. Ł. pani Mariola Světlá.

Ks. Tadeusz Barnowski urodził się 16 listopada 1956 roku w miejscowości Piwniczna Zdrój. Jego ojciec zmarł kiedy miał trzy lata. Wychowała go matka wraz z jego dwoma starszymi braćmi. Sytuacja finansowa rodziny była trudna, pomimo tego Tadeusz

ukończył liceum egzaminem maturalnym. Po maturze zdecydował się pójść na studia do Seminarium Teologicznego w Tarnowie. Świecenia kapłańskie otrzymał 31 maja w 1981 roku. Sprawował kilka polskich parafii w kilku diecezjach. We wrześniu roku 1999 otrzymał propozycję pracy misjonarskiej poza granicą kraju, a to albo na Ukrainie albo w Republice Czeskiej. Wybrał praską archidiecezję i działał w trzech parafiach (Lysá n. L., Milovice a Kostomlaty n. L.). Z początku był administratorem a od 1 lipca 2004 r. był mianowany proboszczem.



Jego początki były trudne. Był w nowym środowisku, tak różnym od środowiska polskiego, bez znajomości języka czeskiego. Nie zląkł się tego, a ponieważ był gorliwy i szybko się uczył, od początku pracował z pełną werwą.

Trzeba również przypomnieć zasługi związane z rekonstrukcją kościoła barokowego p. w. Narodzenia św. Jana Chrzciciela w Lysé n. Ł. Rekonstrukcja rozpoczęła się w roku 2002 od naprawy wieży.

Następnie było położone nowe pokrycie dachu, naprawa fasady, równocześnie starał się pozyskać środki finansowe na naprawy wnętrza kościoła. Oprócz tego przebiegała naprawa wieży kościoła św. Katarzyny w Milovicach i naprawa muru ogrodzeniowego kościoła św. Bartłomieja w Kostomlatích n. Ł. Niestety nagle i nieoczekiwana śmierć nie pozwoliła mu zakończyć daleko idących planów.

Wyjątkowe były i dalsze aktywności ks. Tadeusza. Dał naprawić budynek plebanii, budynki gospodarcze przerobione były na lokal klubowy, na dworze plebanii powstało boisko do siatkówki.

Nigdy nie zapominał na to, co najważniejsze – odnowienie duchowe i prace pastoralne w parafiach. Inicjował działalność Charity, organizował wycieczki dla wierzących. Powtarzał, że z plebanii nikt nie może odejść głodny i bezwzględnie to dotrzymywał.

Ksiądz Tadeusz był znanym i szanowanym nie tylko przez swoich parafian, ale również wielu z nas – długoletnich członków Klubu Polskiego w Pradze - poznało go jako serdecznego człowieka, otwartego na wszystkich, którzy się do niego zwracali, bez względu na pochodzenie i wyznanie.

W gościnnych, zawsze otwartych dla gości pomieszczeniach plebanii spotykali się członkowie Klubu Polskiego w Pradze z członkami wówczas sekcji tego Klubu w Lysé n. Ł. wspólnie przygotowując kolejne Dni Kultury Polskiej. Tutaj też zawsze mogliśmy liczyć na przyjazne, serdeczne rozmowy z księdzem Tadeuszem, nie tylko na tematy Klubu, ale również poradzić się z nim o swoich problemach.

Wg mat. Marioli Světlé i Krystyny Olaszek – Kotýnek – Władysław Adamiec



M E R K U R I U S Z

SPORTOWY

Kolejne trofeum do kolekcji. Robert Lewandowski absolutnym rekordzistą

Piłkarz Barcelony Robert Lewandowski wywalczył 31. trofeum w karierze. Jego zespół zapewnił sobie mistrzostwo Hiszpanii, pokonując w derbach Espanyol 2:0. W bramce "Dumy Katalonii" wystąpił Wojciech Szczęsny.

Wcześniej z Barceloną Lewandowski wywalczył krajowy Superpuchar za lata 2022 i 2024, mistrzostwo Hiszpanii w sezonie 2022/23 oraz Puchar Hiszpanii w kwietniu br.

Najcenniejszy w kolekcji 36-letniego napastnika jest Puchar Europy zdobyty w sezonie 2019/20 z Bayernem Monachium, który opuścił po ośmiu latach w 2022 roku. Z ekipą ze stolicy Bawarii łącznie wywalczył 19 trofeów, w tym Superpuchar UEFA i klubowe mistrzostwo świata.

Oprócz szeregu sukcesów z Bayernem, po laury sięgał także w barwach Lecha Poznań i Borussia Dortmund. Łącznie ma w kolekcji: 10 tytułów mistrza Niemiec, cztery Puchary Niemiec, sześć Superpucharów Niemiec oraz po jednym mistrzostwie, Pucharze i Superpucharze Polski. Żaden polski piłkarz nie może pochwalić się podobną kolekcją trofeów.

Trofea Roberta Lewandowskiego - 31:

Puchar Europy (1) - Bayern Monachium 2019/20

Superpuchar UEFA (1) - Bayern Monachium 2020

Klubowe mistrzostwo świata (1) - Bayern Monachium 2020

Mistrzostwo Niemiec (10) - Borussia Dortmund 2010/11; 2011/12

Bayern Monachium 2014/15, 2015/16, 2016/17, 2017/18,
2018/19, 2019/20, 2020/21, 2021/22

Mistrzostwo Hiszpanii (2) - Barcelona 2022/23, 2024/25

Puchar Niemiec (4) - Borussia Dortmund 2011/12

Bayern Monachium 2015/16, 2018/19, 2019/20

Puchar Hiszpanii (1) - Barcelona 2024/25

Superpuchar Niemiec (6) - Borussia Dortmund 2013

Bayern Monachium 2016, 2017, 2018, 2020, 2021

Superpuchar Hiszpanii (2) - Barcelona 2022, 2024

Mistrz Polski (1) - Lech Poznań 2009/10

Puchar Polski (1) - Lech Poznań 2008/09

Superpuchar Polski (1) - Lech Poznań 2009

Polskie Radio



Zwycięstwo Polki w Pucharze Świata. Nie dała żadnych szans

Anna Puławska odniosła drugie zwycięstwo w zawodach Pucharu Świata w kajakarstwie rozgrywanych w węgierskim Szegedzie. Po sobotnim sukcesie w olimpijskiej konkurencji K1 500 m, w niedzielę nie dała szans rywalkom na nieolimpijskim dystansie 200 m.

Dwukrotna medalistka igrzysk z Tokio pewnie wygrała finał, wyprzedzając Australijkę Natalię Drobot o 0,45 s oraz Chinkę Nan Wang o 0,75. Należy odnotować, że w Szegedzie nie startowała największa gwiazda światowego kajakarstwa Nowozelandka Lisa Carrington.

W niedzielę zwycięstwo odniosły także Martyna Klatt i Sandra Ostrowska w olimpijskiej konkurencji K2 500 m. Polki wyprzedziły o 0,32 s Dunki Frederikke Matthiesen i Sarę Milthers. Karolina Naja i Julia Olszewska dopłynęły do mety na ósmej pozycji ze stratą 4,24 s.

PŚ w kajakarstwie: Kolejne medale Polaków

Trzecie miejsce zajęli w K2 500 m Jakub Stepun i Jarosław Kajdanek. Do zwycięskiej osady Węgier Levente Kurucz - Mark Opavszky stracili dwie i pół sekundy.

W niedzielę na podium stanęła także Katarzyna Szperkiewicz, zajmując trzecie miejsce w finale C1 200 m, w którym Dorota Borowska uplasowała się na piątej pozycji. Wygrała reprezentantka Hiszpanii Viktoria Yarchevska.

Polskie Radio



Iga Świątek i Roland Garros

Polka w trzeciej rundzie Roland Garros podejmie 60. rakiety świata, czyli Jaqueline Cristian. Rumunka w poprzednim etapie pokonała Czeszkę Sarę Bejlek wynikiem 1:6, 6:3, 6:3. Jeśli chodzi natomiast o dyspozycję Świątek, to ona zaczęła francuski turniej od wygranej 6:3, 6:3 z Rebeccą Šrámkową, a potem dołożyła jeszcze zwycięstwo z Emmą Raducanu 6:1, 6:2. Jest więc w dobrej formie i mamy nadzieję, że udowodni to także w najbliższym pojedynku.

Polskie Radio



Hlavní město Praha, Asociace Etnica a Limbora ve spolupráci s:
Klub Polski, Anima Artis, Bulharské spolky, Svaz Maďarů, Detvan, Řecká obec, Srbské spolky, Svaz Vietnamců, Domus SM,
Spolek Němců a přátel něm. kultury, BonaFide, Ruská tradice, Muzika Judaika, Rusíni, Romské kluby a Ukrajinská iniciativa
Vás zvou na



27. MEZINÁRODNÍ FESTIVAL NÁRODŮ, NÁRODNOSTNÍCH MENŠIN A ETNIK PRAHA SRDCE NÁRODŮ

Záštitu převzali prezident České republiky Petr Pavel a zmocněnkyně vlády pro lidská práva Klára Laurenčíková

29. 5. - 1. 6. 2025

Účinkují:
Mariachi Azteca
Hrubieszów
Kopaničiar
Alba regia
Šumadija
Limbora
Crișana
Radost
Bulgari
Andrian
Vietnam
Limborka
Dunjingarav
Tančící smyčce
Georgian dance

ĽH Pokošovci
Flamenkeria
Dvorana
Njachas
Džerelo
Kintari
Ziriab
Wu-shu
Coiscéim
Gypsy fire
MusEquality
Marcin band
Malá Limborka
Shonert Alexander
Yasinsky Aliaksandr
a další

29. 5. – 1. 6. Staroměstské a Václavské nám., Nejsv. Sálvátor
1. 6. 19:00 GALAPROGRAM – Divadlo na Vinohradech

www.prahasrdcenarodu.cz

Akci podpořili: Hl. m. Praha, MK ČR, MŠMT, ÚSZZ, DNM, ENA s.r.o., ...



MINISTERSTVO
KULTURY



ÚŘAD
PRO SLOVÁKOV
ŽIJÍCÍCH
V ZAHRANIČÍ



BOHEMIA
PARKET



IPA UŠETERIA
café restaurant garden

Redakcja: Władysław Adamiec, e-mail: w.adamiec@seznam.cz, copyright: Władysław Adamiec
Komplet numerów MERKURIUSZA można znaleźć na samodzielnych stronach
www.merkuriusz.cz